



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O
Warszawa 151.903.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

Dajmy należną odpowiedź Trewiranusowi.

Wchodzimy w okres historycznie bardzo ważny, w okres, kiedy woia narodu nakreślić ma linię, dalszej drogi, po której kierownicy Państwa prowadzić będą kraj w dalszą przyszłość. — Wchodzimy w okres wyborów. Jesteśmy więc w przededniu chwili osobiwej, bo wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że przeżywamy trudny, przełomowy okres, kiedy wybory nie będą zwykłe, lecz zadecydują na dłuższy przeciąg czasu o losie Państwa.

Kto mniej więcej zna ogólne położenie Polski w dobie obecnej i orientuje się w nastrojach nurtujących u naszych najbliższych sąsiadów w stosunku do nas, to bez różnicy przekonań politycznych, przyznać musi, że tegoroczne wybory rozstrzygną, czy kraj nasz w dalszym ciągu ma wic się w kryzysie politycznym, w walkach partyjnych, polegających na rzucaniu błota jednych na drugich, czy też wyprowadzą państwo ze stanu chronicznego przesilenia i otworzą przed narodem nową, dobrze zapisaną kartę historii Polski.

W Niemczech bowiem po wybuchu nienawiści min Trewiranusa, który w znanej nam wszystkim mowie pełnej jadu i nienawiści do Polski grozi odebraniem Pomorza i Gdańska, przychodzi do głosu socjalista narodowy Adolf Hittler, wobec którego nawet Trewiranus wydaje się niewinną owieczką. Obaj ci mężowie stanu dzisiejszych Niemiec wskazując na ziemie rdzenne polskie dają dowody, że wcześniej czy później zachłanny

prusak rzuci się na nas, by zdusić i zniszczyć powstałe Państwo Polskie.

Drugi zaś sąsiad od wschodu — bolszewik, przyrodny brat i sprzymierzeniec Niemca, gdy chodzi o sprawę polską, wijącej się w kryzysie gospodarczym i finansowym, dąży do tego, by wciągnąć nas w otchłań nieustannej rewolucji społecznej i doprowadzić do zguby. Jeżeli przypatrzemy się sabotażowej robocie ukraińskiej, obliczonej na rozsadzenie naszego Państwa, to jednakowoż musimy przyjść do przekonania, że pozycja nasza jest bardzo ciężka, że czas obecny to najwyższa pora do opamiętania się i uświadomienia sobie tego, co nas może czekać, gdy nadal pławić się będziemy w walkach partyjnych.

W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego nam ze strony sąsiadów staje przed nami obowiązek wczucia się w położenie Polski. Sytuacja polska zmusza każdego dobrego obywatela wmyśleć się w rozwiązanie i celowe zorientowanie się nie tylko w papierowych programach partyjnych, ale w ich życiowym znaczeniu. Dziś bardziej niż kiedykolwiek jasnym jest, że przy wyborach obecnych, w tem kłębowisku różnych list i kandydatów rozstrzygnie się nasza przyszłość wszystkich razem i każdego z osobna. Rozstrzygnie się egzystencja gospodarza każdego warsztatu pracy, rozstrzygnie się wreszcie spokój w kraju, w którym dojrzewać

mają plony pracy każdego z obywateli. Wybory obecne rozstrzygną w końcu, czy Niemiec dalej piął nam będzie w twarz, a bolszewik unieszczęśliwił azjatycko-dziką kulturą, dążącego do zniszczenia dobra naszego.

Daleki jestem od wdawania się w płytką agitację wyborczą i nie chciałbym by posądzono mnie o jakikolwiek typ politykiera, bo nim nigdy nie będę. Nie przyzwyczajony jestem do ujmowania komuś czci czy charakteru i dlatego nie pójdę wzorem typu agitatora jarmarcznego. Ale jako obywatel, któremu los Polski głęboko leży na sercu, twierdzić mogę, a twierdzenia tego nikt mi w żaden sposób obalić nie będzie w stanie, że jeżeli Niemiec już dziś wyciąga brutalną łapę po nasze ziemie, to robi to tylko dlatego, że niewidzi siły w nas Polakach, kłócących się wzajemnie. Twierdzić można dalej, że ten sam Niemiec, drząc będzie przed Polską, ale skupioną w zgodzie obok Jej wodza Marszałka Piłsudskiego. Wybierajmy zatem — albo będziemy w dalszym ciągu hołdować zastarzałym przyzwyczajeniom demagogii politycznej, będziemy walczyć z Polską dla dobra kilku ludzi, czy partji, albo pójdziemy raczej z budowniczym Odrodzonej Ojczyzny, Marszałkiem Piłsudskim, aby drogą przez Niego wytyczoną dojść do Polski, jako mocarstwa silnego.

Jedynie silny rząd, jaki chce widzieć Marszałek Piłsudski, doprowadzić może do zdrowej tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym Polski.

Zjednoczmy się przy wyborach, stańmy jak jeden mąż do urn wyborczych z tem głębokiem przeświadczeniem, że z sytuacji obecnej możemy wyjść, a wyjść musimy zwycięsko, jedynie wtedy, gdy cały naród uświadomi sobie, czego chce, dając pełne zaufanie pierwszemu Obywatelowi Polski, — Marszałkowi Piłsudskiemu.

Zgoda i jedność Polaków przy wyborach będzie najwłaściwszą i najskuteczniejszą odpowiedzią Trewiranusowi.

W Bryja.

Trzeba naprawić Sejm.

Kochani bracia rolnicy! Gdy przychodzę do domu z zebrania, zastanawiam się nad tem, o czem mówca partyjny, często były poseł, rozprawiał. Mamy teraz moc zebrań, jak to zwykle bywa przed wyborami. Mam zwyczaj medytować w do-

mu nad tem, co słyszałem. Gdy rozmyślam nad tem, co mówią partyjnicy na zebraniach i wiecach muszę powiedzieć, że ludzie ci bezustannie kłamliwą i przekręcają kota do góry ogonem. Przedstawiają wszystko tak smutno, jakby w Polsce działały się okropne rzeczy. Pytam się swojego sumienia, dlaczego ludzie ci wyrządzają taką krzywdę nam i Polsce. Prawdą jest, że przeżywamy ciężki okres gospodarczy, Ale nie należy zapominać, że jeszcze cięższy okres przechodziła cała Europa, a nawet i Ameryka. I chwalić Boga, jeszcze u nas nie jest najgorzej. Niema głodu, który innym krajom zagląda w oczy. Rząd robi wszystko, co tylko może, aby obywatelom ułatwić życie. Mamy stały rząd i trwały pieniądz, który się nie waha, jak to ongiś było.

Więc póż ci ludzie Polskę wobec własnych obywateli szkalują?

Znajduję na to odpowiedź w dziejach naszych i wtedy dopiero rozumiem całą niecną i zdradziecką robotę tych mówców. W dawnej Polsce toć to krajem rządili posłowie, którzy traktowali Polskę, jak swój własny folwark, a nawet jeszcze gorzej. Były wieczne targi o publiczne dobro, jawnie tamci posłowie brali pieniądze od obcych dworów królewskich, czyli byli zwykłymi agentami obcych państw. W Polsce trwały wieczne waśnie, kłótnie. Nie dbano o porządek i ład wewnątrz kraju, a granice Rzeczypospolitej Polskiej stały otworem i wiecznie były zagrożone, bo nie było komu bronić Ojczyzny, gdyż posłowie kłócili się o swój interes prywatny, który zawsze brał górę nad interesem społecznym i kraju. Stronnictwa błachych powodów prywat. nie chciały uchwalać pieniędzy na wojsko, nie chciały powiększać jego liczebności nawet wtedy, kiedy wróg zaczął wkraczać w granice Polski. Stronnictwa wiecznie prowadziły macherki i konszachty ze szkodą dla Państwa. Stronnictwa były potężne, ale — Polska była słaba. Stronnictwa coraz się rozrastały i rozmnażały, ale Polska coraz zmniejszała się i słabła. Stronnictwa o wszystkim postanawiały, — a rząd nie mógł stanowić o niczem. Rząd był igraszką w rękach panów posłów, którzy dbali tylko o swoje własne sprawy, o swoją własną kieszeń, o interes partji, a nigdy o interes Polski. Gdy ich własna buta została zadrażniona, byli gotowi wezwać obce mocarstwa do obrony swej nicości. Nie widać było żadnego opamiętania, żadne przestrogi nie pomagały, gdyż każdy poseł uważał, że „Polska to ja” (jak obecnie „Polska to poseł”). A gdy się znalazł człowiek, któ-

ry im mówił, że Polska się chyli ku upadkowi przez nich i radził pewne ulepszenia, wtedy okrzykiwano go zdrajcą i buntownikiem i mawiano, że jest to „zamach na Państwo i na wolność poselską“.

Tak długo trwał ten stan, aż ci posłowie doprowadzili Polskę do zupełnego upadku. Nadszedł czas, że z winy złych sejmów Ojczyzna została rozerwana na trzy żywe krwawiące kawały.

Po niewoli 150-cio letniej znowu Polska powróciła do życia. Wołność Polsce wywalczył orężem ukochany przez nas wszystkich Wódz, Marszałek Józef Piłsudski.

Teraz, gdy rozmyślam właśnie nad obecnymi posłami, dochodzę do wniosku, że ci obecni posłowie są spadkobiercami smutnej roboty posłów 17-go wieku, którzy Polskę do grobu włożyli na 150 lat. Ta sama robota, te same sposoby działania i „pracy“ i z pewnością byłby ten sam skutek smutny . . .

Ale dziękujmy Bogu, że wśród nas żyje i rządzi Marszałek Józef Piłsudski, który otwarcie bez obłonek nazwał posłów po imieniu i unieszkodliwił ich robotę niszczyielską. — Najswobodniejszym z nich, którzy jak tamci twierdzili, że „Polska — to ja“, Marszałek Piłsudski ukrócił ich swawolę. Pokazał, że im płaszczem nietykalności niewolno występować przeciwko Polsce,

władzy i Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej, ani robić konszachtów z obcemi państwami. Nastąpiło rozwiązanie sejmu, a najniebezpieczniejsi b. posłowie, którzy najwięcej nabroili, poszli zgodnie z prawem do aresztu.

Kiedy to widzę, wówczas spokojnie przechodzę nad gadaniem mówców i posłów partyjnych i nie zwracam żadnej uwagi na nich, choć rzetelnie mówiąc trzebaby ich zwyczajnie kłonicą ze wsi przepędzić, tych szkodników. Mam gorącą wiarę i głębokie przekonanie, że Marszałek Piłsudski do reszty wypieni tego szkodnika życia polskiego, który sztucznie zlepiony pod nazwą centrolewu jest li tylko hańbą Polski. Naszym obowiązkiem świętym jest pomóc Marszałkowi w Jego ciężkiej i znoej pracy dla dobra naszego i całej Polski.

My, chłopie, wiemy to — i my Marszałkowi w tej Jego pracy wszyscy pomożemy. Trzeba naprawić sejm, który przez złą pracę poselską Polsce przez tyle wieków tyle zła przyniósł.

Walenty Skiba.

Porachujemy się ze złoczyńcami.

Policja warszawska wykryła przygotowania do zamachu na Marszałka Piłsudskiego i Znalazł się się taki — Jagodziński jego nazwisko — zbro

O tej pijawie.

(List od Namiestowa).

Jo tak myślę a i z kumotrami tak se tu nieroz pogwarzujem, ze ono z tom pijawom tez jest rozmaicie. Bo takiego cęka, co nic nie pije. Ze świecom sukaj, a zaś taki, co moc przypijo, znalazby sie na podorendziu i wdy. Ani ten mi sie nie widzi, ani tego drugiego nierod widzem. Bo ta zaś po prowadzie pedzieć, przecie ino do tego kieluska cęka rod zajrzy, kie jesse nadarzy sie mięło okarżjo i nie byłoby nowięksego grzychu, jakby jeden z drugim i wypit ten kielusecek, mile se pogwarzyl, nie robił halaburd, a pote posed do domu i przywinął łeb do zogiówka. Nale godoj-ze takiemu. Jak sie juz chyci tej obrazy Boskiej, to narobio śniom i narobio, pokiela biedy nie narobi. I to jesse nic, kieby takl dziod krotny wypit co ludzkiego. Ale to — wlecie — co sie haw koło Twardosyna a koło Terścieny wyrobio- z tom pijawom, to niek Pon Bóg bronl.

Coz ta u was, pod holami, koło Nowego Torgu. Dyc mi to niecudne. Dyc kie nieroz stretnem sie w Jablonce abo i kaindziej w Polsku z którym znajomkiem, prowda, ze i wypijem. Ale przecie ino ta „cysto“ gorzołka polsku grzeje i na smak idzie. A tu u nos, za granicom, to tak: wina nie pij, bo drogie, gorzołki nie pij, bo to i plone i drogie, cheba jakbyś sie ta chycil tego piwska, ono ta niezle, ale wej tego waru w nim nimas. No a przecie ino ten wor cęka kusi.

Juści ludziska sukajom sposobów. I znaleźli je. W jednyk nowinkak słowienskik wycytałimy tu, a do rešty i wycytać my nie musieli, bo sami na to patrzymy i widzimy, co sie haw na tej Orawie „cieskosłowackiej“ z tom pijawom dzieje.

Dyćbyście wiary nie dali, co ten zaopuscony lud nas, góralski, przecie ino polski, co on haw nie pije. Dyc haw pijom ten nogorsy spirytus, co sie denaturowany nożywo, a jest truciznom okrutnom. Liter tej trucizny stoi 5 korun cieskik i zł. 35 gr. Kupuje sie go na kartki u notara

dzień czy szaleniec, który próbował przybrać sobie kilku ludzi do pomocy i razem z nimi chciał rzucić bombę na przejeżdżające ulicami Warszawy Marszałka. Ale jego właśnie współnicy, gdy tylko się dowiedzieli, o jaką straszną tu zbrodnię idzie, odstąpili od niego i powiedzieli mu w oczy, że do tak haniebnego czynu ręki nie przyłożą. Jagodziński siedzi już w więzieniu i tam oczekuje swojej kary. Już go teraz ściga wżgarda i gniew całego narodu.

Już padają na jego głowę przekleństwa wzburzonej masy za to, że chciał ściągnąć na naród hańbę i największe nieszczęście.

Ale nie on jeden tu winien. Są inni, gorsi złooczyńcy. To ci, co od miesięcy całych szczują i prowadzą wojnę z rządem Marszałka Piłsudskiego. Chcą każdym sposobem obronić resztę swoich wpływów, swoje mandaty, tłuste posady. Chcą krzykiem zagłuszyć sumienie narodu, by ten nie zażądał od nich rachunku za ich zdrady, przecherstwa, grabież publicznego grosza. Dzień w dzień w swoich gazetach, na wiecach, na kongresach, sięją zamęt, wzywają do nieposłuchu wobec Rządu, łżą, oczerniają i warcholą. Dziś, gdy idą wybory, krzyczą jeszcze donośniej. Zachłystują się kłamstwem, gotowi wciąć państwo w anarchję, gotowi do każdej zbrodni, byle tylko dochrapać się mandatu, uratować ciepłą po-

sadę agitatora, czy redaktora gazety. Czereda karierowiczów, bez honoru i sumienia, przegnana przez Marszałka Piłsudskiego od rządów i kas państwowych, dyszy chęcią zemsty. Płatne pismaki bite już nieraz po pysku, odważają się oszczeniwać i osobę Marszałka, największego i najczystszego w Polsce człowieka, którego całe życie jest jednym krwawym irudem, jedną ofiarą, jedną walką dla dobra Ojczyzny. Centrolew, wyborcza spółka tych samych ludzi, którzy wczoraj jeszcze wymyślali sobie od złodziei i zdrajców, idzie do narodu z przypochlebnem słowem, z naręczem obietnic, a jednocześnie z majchrem ukrytym w cholewie. Tym nożem zbójckim go'ów pchnąć każdego, kto mu stoi na drodze. Zdradzić lud, sprzedać państwo gotów. Byle mandat, byle posada, byle powrót do rządu. Centrolew, gdzie Daszyński całuje się z dubeltówki z Korfantym, a Witos mizdrzy się jak dziewczka sprzedajna, do Dąbskiego i Putka, ten centrolew, wychowuje takiego Jagodzińskiego. Przed paru laty zbrodnicza agitacja endecji, doprowadziła do zamordowania Prezydenta Narutowicza. Dziś zbrodnia poczyna czaić się i w szeregach centrolewu.

Mówić dziś jeszcze chłopu o zasługach Marszałka Piłsudskiego to zbyteczny już trud. Zna Go każde dziecko w Polsce i każde Go czci i kocha. To On od młodych lat sam jeden walczył z całą

a jak notar kartki już dać nie kce, to sie idzie do starostwa i tam karcinke mile dadzom. Pijom nowięcej tej trucizny i nase góralskie, rodackie dziedziny, jako Sucho Góra, Witanowa, Cimhowa, Lesek, Brezowica, Zabidów i inse. Hej, miłyz inocny Boze, zol mi tez tyk dobryk ludzi, aj, zol. Kie sie to tak utrocać musi na zdrowiu, a to wej ino z tej biedy i zaopuscenio okropnego. Dyc tu do nasyk wsi nik nigdy nie zajrzy, ani z tom pogwarkom jakom, ani z odcytem. Slysem jo tu, jako to bracio nasi Polocy, oni uceni, radzi w zimie na wieś zazierajom, jako i na Orawie polskiej różne kursa rolnicke sie odbywajom, jako budujecie tam Domy Ludowe, zbierocie sie w nik i pieknie — grzecnie to idzie, a u nos nic, ino zaostałość, ciemnota i bieda. Tak sie tu nami uciesyla ta republika! Noród góralski od Babiej Góry po Liptowskie urwiska wie ino pić ten denaturat, truć sie nim i narzekać na swojom biede przeniescensnom. I wynosom nie ino chłopcy ale i baby — nieroz ostatnie jojko, maslo, grzyby, cobadz za tę trucizne. Kupujom to świństwo

niby na leki. Ze to niby pomogo i na reume, i na zołondek i na pluca, na syko. A zazywajom tak, ze pijom. Juz poniektóry i zaniwidziol od tego.

Takom tu momy biede. I nik sie tem nie zao-biero. Jak byly sławności Masarykowe na 80 rok jego zycio, to tu po skolak od malučkik dzieć odbierali ucyciele przysiengę, ze pić nie bedom. Jo to swojemu dziecku zabronił. Coz tako mało bieda, co mo 8—10 roków i nie wie jesce, co to jako przysiengę, mo przysiengęć, a pote bez wiadomości przysiengę łomać. Zabronilek.

Niek zbierajom przyslengi od staryk, niek ik poucajom, jakom se sami skode i krzywde robiom, a niek nie wydziwajom z dzieciskami. Niek choć troche przecie požrom, jako w Polsku inteligencyjo miendzy narodem pracuje i niek za Polski przykładem przyblizy sie ta wycudowano republika i do nos, bo podotki płacimy i cosi nom sie tez za nie patrzy.

No— ostanćie z Bogiem,

Ondriś.

potęgą moskiewskiego cara. Niezlomny, jak stal, mimo więzień i wygnań sybirskich, los swój związał z dolą i niedolą chłopca i robotnika i życie całe Polsce i polskiemu ludowi. Polsce służył, gdy tworzył legjony i gdy więziony był przez Niemców w pruskiej fortecy. I wtedy, gdy jako Naczelnik Państwa bronił naszych granic i nadawał Polsce pierwsze prawa i pierwszy sejm demokratyczny. Polsce służył, gdy w maju 1926 r. odegnął od rządów poselską zgraję, która rabowała skarb państwa i przywiodła Polskę nad brzeg przepaści. I dziś Marszałek Piłsudski, Wódz nad Wodze, dzierży w mocarnej swej dłoni krzepkość państwa i prowadzi je pewnie poprzez wszystkie trudności.

Lecz dość już ma naród tej zbrodniczej wrzawy i tego zamętu, jaki próbują robić wśród nas różne centrolewy. Dość tej warcholskiej roboty, która rodzi zbrodnię Jagodzińskiego. Chcemy ładu, chcemy porządku, chcemy podeprzeć rząd w jego pracy dla państwa. Przepędzimy od siebie bez pardonu wszystkich burzycieli, szczerkiaczy i zdrajców.

Antoni DREWNIAK

Marszałek Józef Piłsudski

na czele listy państwowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Do państwowej komisji wyborczej wpłynęła lista państwowa kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu.

Blok Bezpartyjny ogłosił przez „Iskrę” następujący komunikat: „Orędzie Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 30 go sierpnia rb. o rozwiązaniu Izby Ustawodawczych przed upływem terminu, na jaki zostały wybrane wyraźnie wymienia motywy tej decyzji Pana Prezydenta: tworzy je konieczność naprawy ustroju Rzeczypospolitej, oraz stwierdzenie faktu, że Sejm 1928/30 roku nie potrafił dokonać tego dzieła z korzyścią dla państwa.

Rozpisanie wyborów do Izby Ustawodawczych nastąpiło bezpośrednio po objęciu rządów przez Marszałka Piłsudskiego. Krokiem tym Marszałek Piłsudski podkreślił powagę zadania, które stoi przed całym obozem, reprezentującym jego ideologię i skupiającym w sobie wszystkie elementy twórcze w państwie.

Nowy Sejm, który społeczeństwo ma wybrać w dniu 16-ym listopada rb. musi być doborem ludzi, których nazwiska, cała przeszłość i praca dla dobra państwa dają gwarancję, że w nowych

ciałach ustawodawczych będą pracować z istotną troską i poświęceniem nad znalezieniem takich form nowego ustroju, które Rzplitej zapewniłyby ustalenie bytu państwowego na mocnych i zdrowych podwalinach.

Lista państwowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zespala w sobie nazwiska ludzi, pochodzących ze wszystkich warstw społecznych.

Otwiera listę i nadaje jej piętno nazwisko Marszałka Piłsudskiego. Idzie za nim szereg nazwisk, które dają zapewnienie, że sztandar interesów Państwa i jego siły, niesiony przez Józefa Piłsudskiego na czele będzie miał godną reprezentację w nowym Sejmie.

Ostatni rozkaz dzienny Naczelnego Wodza

(podczas wojny 1918 — 1920).

Dziesięć lat mija od czasu, gdy Marszałek Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny Armji Polskiej, zakończył zwycięską walkę z bolszewikami. Dzisiaj, wobec zbliżającej się rocznicy zawieszenia działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim przypomnijmy sobie słowa Marszałka Piłsudskiego, któremi dziękował Żołnierzowi Polskiemu za bohaterski wysiłek, za przelaną krew i rany, za trudy i znoje wojenne. Słowa te pamięta chłopskie pokolenie, które jako niedorosłki chwyciło za karabin, by walczyć o niepodległość Polski i granice, zapamięta je również młodsze pokolenie, wychowane już w Wolnej Polsce, z takim trudem zdobytej.

Naczelne Dowództwo W.P.

(Sztab generalny) Belweder, d. 14/X. 1920 r.

ŻOŁNIERZE!

Dwa długie lata, pierwsze istnienie Wolnej Polski, spędziliście w ciężkiej pracy, w krwawym znoju. Kończycie wojnę wspaniałemi zwycięstwami i nieprzyjaciół złamany przez Was, zgodził się wreszcie na podpisanie głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze! Nie napróżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałemu zwycięstwu mocarstw zachodnich nad państwami rozbiornymi. Lecz odrazu od pierwszej chwili życia swobodnej Polski wyciągnęło się ku Niej mnóstwo pożydliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, aby ją utrzymać bez siły, by, jeśli już istnieje, była Ona igraszką w ręku innych, wiecznym po

iem intryg całego świata. Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną armję.

Na barki moje jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze złożył Naród ciężkie zadanie — zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla niej szacunku i znaczenia na świecie i dania Jej pełni niezależnego rozporządzania swoim losem. Zadanie Wasze dobiega końca. Nie było ono łatwym, Polska, zniszczona przez wojnę, nie z jej woli na ziemiach polskich prowadzoną, była biedna.

Nieraz, żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojsk, prowadzonych przezemnie, Wasze bosa, pokaleczone stopy, które już przemierzały niezmierne przestrzenie; gdym widział brudne łachmany, pokrywające Wasze ciało; gdym musiał obrywać Wasze skromne ra je żołnierskie i żądać często abyście o głodzie i chłódzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelna, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyży żołnierskich rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły.

Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuję Wam żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz Polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owocu swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznym jego utwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały olbrzymie obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już Rządowi, by część zdobytych ziem została własnością tych, co ją polską zrobili, uznoiwszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na temiesz zamieniają, a chciałbym byćcie w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co, w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza

jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Dziękuję Wam raz jeszcze.

Józef Piłsudski.

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelnny Wódz.

Mejoracje.

PODCZERWONE, w październiku 1930 r.

Mejoracja na Podhalu nabiera powoli prawa obywatelstwa. Zrozumienie w tym kierunku coraz bardziej wzrasta. Radosny to objaw, że gospodarze rok rocznie starają się podnieść wydajność swej ziemi. Prace wstępne do mejoracji są prowadzone w Witowie, Podczerwonem i w Ludźmierzu. Witów ma już gotowy plan, a projekt prac można oglądać w urzędzie gminnym. W Podczerwonem wykonano połowę pomiarów. W ciągu tej pracy pokazało się, że odwodnienia mokrych łąk nie da się tu dokonać w ramach początkowo obmyślanych.

Pomiary w Ludźmierzu są na wykończeniu. Nadmienić wypada, że koszta prac dotychczasowych pomiarów we wszystkich trzech gminach wynoszą 550 zł. a nie 50.000 zł. jak ktoś złośliwie rozpowiada.

Powyzsze gminy uzyskały znaczne subwencje na osuszenie mokrych łąk, resztę kosztów pokrywają same w formie robocizny.

Dziwne wieści dochodzą z Czarnego Dunajca, jakoby tamtejsi gospodarze nie chcieli współpracować w osuszaniu swych moczarów w obawie, by im nie odebrano ich własności. Jak rzeczy stoją, to może napisze ktoś miejscowy.

Z działalności Rady Powiatowej w Nowym Targu.

W dniu 17/X. br. odbyło się posiedzenie T. Rady Powiatowej w Nowym Targu, poświęcone rozpatrzeniu i przyjęciu sprawozdania z działalności Wydziału powiatowego za rok 1929/30 oraz powzięcie uchwał finansowych na rok 1931/2.

Po otwarciu posiedzenia, a przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek członka Pawła Guta w związku z planowanym zamachem na życie Marszałka Piłsudskiego przez bojówkę socjalistyczną, uchwalono jedomyślnie rezolucję następującej treści:

W związku z ujawnieniem przygotowania przez bojówkę socjalistyczną zamachu na osobę Pierwszego Marszałka Polski i Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego, Tymczasowa Rada Powiatowa powiatu Nowotarskiego wraz ze Spiszem i Ora-

wą wyraża najgłębsze oburzenie i potępienie zarówno tych, którzy targnąć się chcieli bezpośrednio na osobę Wodza Narodu, jak i moralnych sprawców spisku a równocześnie wyraża swą radość, że Opatrzność Boża uchroniła Ojczyznę naszą przed nieobliczalnym w swej szkodliwości ciosem, raz jeszcze zapewniając Marszałka Piłsudskiego w imieniu Podhala, Spisza i Orawy, że w pracy dla dobra i potęgi Najjasniejszej Rzeczypospolitej trwa i trwać będzie niezłomnie przy osobie ukochanego Wodza i Rządu Rzeczypospolitej Rezolucja powyższa przesłana została bezpośrednio w drodze telegraf. pod adresem Marsz. J. Piłsudskiego.

Po rozpatrzeniu spraw bieżących, Rada Powiatowa przyjęła sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o działalności Wydziału powiatowego wraz zamknięciem rachunkowym za rok 1929/30 do wiadomości oraz udzieliła Wydziałowi powiatowemu absolutorjum.

Budżet zwyczaj. wykonano w sumie 358 965 zł. 35 gr
Budżet nadzwyczajny w sumie 188 803 zł. 24 gr
razem w kwocie : 547.768 zł. 59 gr.

W porównaniu do sum preliminowanych wykonano budżet w 96.20%, który to bardzo wysoki stosunek procentowy wykonania budżetu świadczy korzystnie o realnie i celowo ułożonym programie działalności, oraz o silnej aktywności czynników kierowniczych i wykonawczych Rady powiatowej.

W ogólnej sumie wykonania budżetu mieszczą się między innymi kwoty wydane na 1) spłatę długów w wysokości 71.840 zł 35 gr., 2) budowę i utrzymanie dróg w wysokości 345 889 zł. 26 gr., 3) zdrowie publiczne w cyfrze 20.525 zł. 38 gr. 4) popieranie rolnictwa w 19.301 zł. 43 gr.

Listy.

RADZIECHOWY, we wrześniu 1930 r.

Czytałem kiedyś korespondencję z Radziechów koło Żywca, w naszej Kochanej Podhalance, ale mi nigdy nawet na myśl nie przyszło, że w Radziechowach spędzę kilka tygodni letnich. Może nie wszystkim wiadomo, że Radziechowy położone są między Żywcem a Baranią Górą. Jest to naprawdę górską osadą położoną coś ponad 500 m. n. p. m., a górami znów tak otoczona, że do Radziechów trzeba przyjechać, aby je w swym uroku zobaczyć.

Na pierwsze wrażenie zdaje się, że to jakieś miasteczko. Domy murowane, często piętrowe — sklepy dość liczne, położone tuż obok dobrej

szosy, której towarzyszą słupy telefoniczne do miejscowego Urzędu pocztowego. Górna część wsi jest bardziej urocza, bo położona wysoko, skąd w pół godziny, jest się już na przepięknych halach i połoninach, gdzie można zobaczyć „kierdele“ owieczek pasących się oraz juchasów z wodzącymi swe piękne piosenki.

Z tych to hal rozciąga się przepiękny widok na całą Żywiecynę i na Bielskie.

Stosunkowo dotąd nieliczna grupka letników z Warszawy najchętniej przebywa w górnej części wsi, gdzie znajduje się także kilka domów zbudowanych na ten cel.

Powietrze tu przecudne o woni balsamicznej, boć przecie wokół tysiąca hektarów lasów szpilkowych, to też nic dziwnego, że spotyka się tu ludzi, którzy ze seki swego życia nie chcą nic opuścić. Z młodszymi ponoć gorzej, ale ci większą część życia spędzają w fabrykach.

Bardzo mi miło o tem nadmienić, że są tu ludzie, którzy naprawdę myślą o podniesieniu wsi i zamienieniu jej w przyjemne letnisko dla mieszkańców miast, którzyby tutaj znaleźli dogodne warunki spędzenia letnich miesięcy.

Najwięcej jednak nad podniesieniem i uświadomieniem wioski pracuje Ognisko Podhalańskie i choć może najdalej wysunięte od głównego ognia, to jednak pali się wesoło. W ciągu kilku tygodni urządzono kilka przedstawień, gdzie grano sztuczki góralskie.

W ostatnią niedzielę sierpnia br. urządzono dożynki, które rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem, w czasie którego przygrywała miejscowa kapela. Po nabożeństwie pochód z wiancem do pięknie przybranej sali Kółka Rolniczego. Po południu odegrano piękną humoreskę gdzie w czasie przerw chór ogniska odśpiewał tutejsze piosenki.

Warunki pracy takiej są tu bardzo trudne jak ponoć i gdzieindziej. Lud żywiecki, dawniej bardzo dobry, serdeczny, dziś przesiąknięty radykalizmem uległ nieco zmianie.

Jednak na szczęście Radziechów, są tu jednostki, których to nie zniechęca. Opiekunem takim uniwersalnym tej miejscowości to p. radca ministerjalny Tyc. Powiem otwarcie, że gdybyśmy tak wszyscy Podhalanie myśleli i czuli jak myśli i czuje p. radca Tyc, inaczej wyglądałoby nasze wspaniałe choć skalne Podhale.

Budowałem się pracą i poświęceniem tego dalekiego Podhalańca. To wyłączna Jego zasługa, że o Radziechowy coraz więcej się słyszy. Nie

mniej oddaje się pracy dla Radziechowy. P. Władysław Pieronek, kupiec miejscowy, dawniejszy sekretarz gminy, a obecnie prezes Ogniska Zw. Podh., człowiek niczem się nie zrażający.

Skoro już mowa o p. Pieronku, to trzeba nadmienić, że on to jest autorem „Wesela Radziechowskiego”, o którym z takim uznaniem wyrażono się na łamach naszej Podhalanki.

Nie chcę nikomu ubliżyć, ale z tego co widziałem, odniosłem wrażenie, że ogniska w Poroninie i w Radziechowach w obecnej chwili, może najwięcej pracują dla podniesienia kultury Podhala.

Władek z Podhala letnik.

† Śp. Dr. Franciszek Lenart.

W bm. umarł Dr. Fr. Lenart, dzielny pracownik na niwie społecznej, wiceprezes Komitetu Obchodu Stulecia Powstania Listopadowego. Śmierć nastąpiła w polskim szpitalu SS. Nazaretanek w Chicago, w chwili, kiedy lekarze zywili jeszcze nadzieję przyprowadzenia Dr. Lenarta do zdrowia. Przyczyną śmierci był nagły paraliż mózgu.

Śp. Dr. Fr. Lenart jest synem Podhala, urodził się w Żalucznem przed czterdziestu laty.

Do szkoły uczęszczał w swej wiosce, a potem w Czarnym Dunajcu, skąd udał się na dalsze nauki do Krakowa. Rodzice jego wyemigrowali do Ameryki. Niedługo bawił Lenart w Krakowie. Na naleganie rodziców wyjechał do Chicago, gdzie po ukończeniu gimnazjum zapisał się na wydział medycyny mimo ciężkich warunków inaterjalnych musiał bowiem utrzymywać swą młodszą rodzinę po śmierci rodziców. Medycynę ukończył pomysłnie. Kiedy wybuchła wojna światowa wciągnął się w szeregi armii ochotniczej i jako lekarz, pełnił obowiązek naczelnego lekarza obozowego w danej grupie na froncie francuskim z armją gen. Hallera; przybywa do Polski i bierze udział w wojnie bolszewickiej. Po ukończeniu wojny, odznaczony medalami zasługi, wraca do Chicago aby dalej pracować na niwie społecznej.

Należał do różnych towarzystw polskich i pracował w nich z pożytkiem.

Ś. P. Dr. Lenart był prezesem Związku Oficerów Rezerwy Armji Polskiej, honorowym prezesem Placówki Macierzystej nr. 5. Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, a także członkiem Zjednoczenia PRK. i Związku Narodowego Polskiego.

Ostatnio brał czynny udział w organizowaniu Towarzystwa Przyjaciół Gdyni, którego został wiceprezesem.

W życiu społecznem ś.p. Dr. Lenart pracował wiele. Dokładał częstą swą pracę do wszystkich przedsięwzięć patriotycznych, narodowych, a jednocześnie pomagał biednym weteranom, wśród których był nadzwyczaj lubiany i wielce szanowany.

Zgon jego Polonia chicagowska uważa za wielką i niepowatowaną stratę. Stow. Wet. Armji Polskiej straciło w osobie śp. Dra Lenarta serdecznego przyjaciela, a tysiące weteranów utraciło w nim czynnego opiekuna.

Przedwczesna jego śmierć pozbawiła nas człowieka który naprawdę podniósł godność i Polaka za oceanem, a pracą swoją dał przykład, jak należy pracować dla Ojczyzny. — Umarł zdala od swoich stron rodzinnych i ojczystych, za którymi wciąż tęsknił i o których wciąż marzył.

Cześć Jego pamięci!

Wilczek.

Z frontu wyborczego.

W ubiegłym tygodniu odbył się w powiecie nowotarskim szereg tłumnych wieców zorganizowanych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Dnia 17 bm. odbył się wiec w Tylmanowej. Na zaproszenie tamtejszych obywateli przybyli kandydaci poselscy Gwiżdż, Różak i kierownik powiatowy wyborów Drużbacki. Wiec odbył się w domu gmianym pod przewodnictwem wójta Ligaza przy licznych współudziale ludności, przy czem należy z naciskiem podkreślić, że wzięty w tym wiecu udział wszystkie czynniki miejscowe bo i ks. proboszcz i dwór, nauczycielstwo oraz gmina. Przemówień kandydatów wysłuchano z uwagą, przy czem je przerywano często okrzykami na cześć Rządu i Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie zebrani postanowili zgodnie i jednomyślnie poprzeć tylko i wyłącznie listę Nr. 1.

Po wiecu w Tylmanowej, udali się kandydaci do Krościenka, gdzie w sali Kółka rolniczego, wypełnionej po brzegi przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych Krościenka oraz gazdów z Grywałdu, Tyliki i Hałuszowej wygłosili przemówienie kandydackie przyjęte entuzjastycznie przez zebranych. Włecowi przewodniczył prezes Kółka rol. p. Cięciel.

Uchwalono popierać listę Marszałka Piłsudskiego, w przeświadczeniu, że on tylko daje gwarancje silnych i trwałych rządów, które jedynie mogą zapewnić szerokim warstwom narodu dobrobyt gospodarczy.

W niedzielę 19 bm. odbył się po sumie wiec w Waksmundzie pod przewodnictwem wójta Siutego. Wiec zagał miejscowy proboszcz ks. profesor Mirek, który witając zebranych podkreślił, że ks. prałat Madej nie mogąc sam kandydować, przez jego lista poleca prof. Różaka jako swego zastępcę na którego paść powinny wszystkie głosy prawdziwie katolickie i narodowe. Następnie po przemówieniach Różaka i wójta z Rokiczin Gracza, licznie zebrani na odpuszcie mieszkańcy Waksmundu i wsi okolicznych z zapalem wnosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Imponująco wypadł wiec w Gronkowie pod przewodnictwem wójta W. Grońskiego, gdzie przemówienia Różaka, Gracza i dyr. Drużbackiego wywołały ożywioną dyskusję, w której brał udział również były kandydat Stronnictwa Chłopskiego Bryja i inni. Wyczerpujących odpowiedzi na zapytania zebranych udzielał Różak i Drużbacki.

Obecni oświadczyli się jednomyślnie za poparciem listy Marszałka Piłsudskiego.

Powiatowy Komitet wyborczy kobiet urządził publiczne zebranie w Rabie Wyżnej, Sieniawie, Poroninie i Murzasichlu na których licznie zebrane gaździny wypowiadały się stanowczo za poparciem Bloku rządowego.

Wobec tego szeregu publicznych masowych wieców chłopskich, jakże marnie wyglądało zebranie „Centrolewu” w Nowym Targu. „Centrolew” widząc, że chłopi powiatu nowotarskiego łąwą idą za listą Nr. 1., nie wazyli się nawet na zwołanie publicznego wiecu a urządził tylko „próbne” zebranko za zaproszeniami w Żydowskiej Czytelni. Zebranie nie doszło do skutku, bo z powodu udziału w niem nieletnich i dzieci, które „Centrolew” nie waha się wciągać do swej agitacji i truc młode, niewinne dusze, przedstawiciel rządu zebranie rozwiązał.

Z Polski i ze świata.

Ille wynosi zadłużenie państwa polskiego? Zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa polskiego, łącznie z pożyczką stabilizacyjną, wynosi około 470 milionów dolarów, (4.200 milj. zł.), z czego na długi wewnętrzne przypada niespełna 10 proc. Przewodzącym naszym wierzycielem jest Ameryka, skupiająca w swem ręku około trzy czwarte naszego zadłużenia zagranicznego czyli przeszło 30 milionów dolarów. W poró-

wnaniu z innymi państwami zadłużenie Polski wynoszące około 15 dolarów (135zł.) na głowę mieszkańca, jest stosunkowo niskie.

Znowu aresztowania b. posłów na żądanie władz prokuratorskich. W dzisiejszym numerze podajemy dalszy spis aresztowanych b. posłów i senatorów.

Na terenie pow. tomaszowskiego aresztowano b. posła ze Stronnictwa Chłopskiego Józefa Karwana oraz z tego samego stronnictwa, Markowskiego. W Lublinie aresztowany został b. poseł z PPS CKW. Feliks Kotarski. W Baboszewie, pow. błońskiego, aresztowano b. posła z Wyzwolenia, Antoniego Dadana.

Z pośród ukraińców aresztowano w pobliżu Zborowa b. senatora Mikołaja Kuźmina, natora Tatomira, w Borysławiu b. posła Ant. Maksymowicza oraz w lubelskiem b. posła Śmiałka.

Wreszcie w Wągrowcu aresztowano b. posła NPR. Prawicy z okręgu Gniezno, Brzezińskiego, oraz w Łomży Romana Janowskiego, prezesa powiatowego Wyzwolenia za rozszerzanie nielegalnych odezwo i za czynne znieważenie policjanta w służbie.

Wszystkich aresztowano na żądanie władz prokuratorskich pod zarzutem akcji przeciwpaństwowej.

Prokuratura sądu okręgowego w Bydgoszczy wdrożyła postępowanie karne przeciw b. posłom Graebemu z klubu niemieckiego w sprawie popierania przez niego bojówek niemieckich na Pomorzu, oraz Matuszewskiemu z PPS. CKW. oskarżonemu o wystąpienia przeciwrządowe na wiecach.

Wzrost wywozu polskiego we wrześniu o przeszło 10 milionów złotych. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz z Polski we wrześniu br. wyniósł 1 milion 749 tys. 214 tonn towarów, przyczem wartość wywozu osiągnęła sumę 211 milionów 721 tys. złotych.

W porównaniu do sierpnia br. wywóz we wrześniu zwiększył się w wadze o 121 tysięcy 541 tonn, a w wartości o 10 milionów 237 tys. złotych. W porównaniu z sierpniem wzrósł wywóz we wrześniu w pszenicy, życie, jęczmień, fasoli trzodzie chlewnej, nasionach, burakach cukrowych, natomiast zmniejszył się wywóz cukru. Następnie wzrósł wywóz węgla, benzyny, parafiny, cynku, a obniżył się wywóz ółowiu.

203 chrześniaków p. Prezydenta. Jak wiadomo, uatalił się w Polsce zwyczaj, że każdy siódmy syn jest chrześniakiem Prezydenta Rzplitej. Każdy z nich oprócz zaszczytu posiadania tak dostojnego ojca chrzestnego, otrzymuje książeczkę czekową P. K. O. z wkładem 100 zł., które odbierze po dojsciu do pełnoletności. Takich chrześniaków Pana Prezydenta jest obecnie w Polsce 203.

Więcej niż ćwierć miliona emigrantów opuściło Polskę w pierwszym półroczu 1930 r. Według danych Urzędu Emigracyjnego wyjechało z Polski w pierwszym półroczu rb. 156 174 osoby. Z tego 124.92 osoby do krajów Europy i 31.582 do krajów zamorskich. W tem do Francji 44 808, do Niemiec 74.828, do Belgii 3.271, do Kanady 12.200, do Stanów Zjedn. 4.126, do Argentyny 9.101, do Brazylii 2.760, do Palestyny 1.793. —

Reemigracja do Polski w tym okresie wyniosła 19.365 osób.

Zauważyć należy, że wskazana wyżej emigracja do Niemiec, ma charakter sezonowy, t. zn., że naogół wszyscy, którzy na wiosnę wyjechali do Niemiec, wrócają na jesieni do kraju.

Syndykat Emigracyjny. Syndykat Emigracyjny informuje, że poza rodzinami, z kapitałem przynajmniej 300 dolarów am. na zakup farm, które otrzymują wizy wyjazdowe do Brazylii po okazaniu wiarygodnych listów od znajomych lub krewnych wzywających ich do przyjazdu, mogą emigrować również rolnicy samotni bez wezwań lecz w ramach kontyngentu ustalonego przez Urząd Emigracyjny.

Rzemieślnicy mogą emigrować pod warunkiem że wykażą się wiarygodnymi listami od krewnych lub znajomych wzywających ich do pracy w Brazylii i odpowiednimi zaświadczeniami rzemieślniczymi.

Blizszych informacji udziela oraz wszelkie dokumenty do uzyskania paszportu zagranicznego, a także paszport emigracyjny wraz z wizami wyjazdowymi i tp. wyrabia zupełnie bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124 oraz Oddziały na prowincji.

Niezwykłe drogi do bogactwa. Trzęsienie ziemi uczyniło go milionerem. W Kansas City w (Ameryce) zmarł jako staruszek pewien bardzo bogaty człowiek nazwiskiem Momentio, który do majątku swego doszedł niezwykłym sposobem.

Przed wielu, wielu laty wyruszył jako ubogi emigrant z rodzinnej swej Sycylii do Ameryki, gnany jak tyłu innych gorączką złota.

Na statku zaznajomił się z jakimś człowiekiem, który powiedział mu: — Jedź ze mną do Colorado, tam w skalnych górach są złote żyły.

Momentio posłuchał. Wraz z nowym przyjacielem udał się do Colorado, ale gdy tu przybył zobaczyli jaka czeka ich praca.

Nie rozporządzali oni żadnymi środkami, które pozwoliłyby na wynajęcie robotników, musieli więc kopać sami. Nie opuścili jednak rąk i za czeli tę, zdawałoby się beznadziejną robotę.

Szukaliby tak, być może, złota w skałach Colorado po dziś dzień, gdyby nie nadzwyczajny wypadek.

Oto jednej nocy obudziła sycylijczyka jakieś wstrząśnienie. Okazało się, że okolica uległa trzęsieniu ziemi. Gdy nazajutrz rano dwaj przyjaciele zjawili się przy robocie, ujrzeli, że góra, którą naopróżno tak długo kopali, pękła i ukazała żyły złota, drzemiące w jej wnętrzu.

Wiadomość o tem rozeszła się lotem ptaka po okolicy i zewsząd zaczęli napływać amatorzy złota. Ale władze przyznały prawo eksploatacji jedynie Momentiemu i jego przyjacielowi, czyniąc ich w ten sposób bogaczami.

Plany monarchistów w Austrii. Stronnictwo monarchistyczne w Austrii zapowiada na dzień 20 listopada tj. na dzień ogłoszenia pełnoletności arcyksięcia Ottona manifestacją w duchu monarchistycznym. Ponadto monarchiści zbierać będą podpisy wyborców pod wniosek ludowy, domagający się zaprowadzenia monarchji w Austrii w drodze legalnej. Osobna deputacja wręczy arcyksięciu Ottonowi adres hołdowniczy. Ponadto będzie złożona uroczystie chorągiew czarno-złota z portretem Ottona w kościele wotywnym we Wiedniu.

Nowa placówka syndykatu emigracyjnego. Po ustabilizowaniu prac organizacyjnych Syndykatu Emigracyjnego na terenie 5 woj. wschodnich przez otwarcie 31 Oddziałów i Agentur w miejscowościach, dających największą ilość emigrantów, Syndykat emigracyjny przystępuje do zorganizowania nowych oddziałów na terenie dalszych 6 województw.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 25 września postanowiono zorganizować szereg nowych Oddziałów w woj. Krakowskim, Lubelskim, Białostockim, Wileńskim, Kieleckim i Łódzkim.

Po utworzeniu tych Oddziałów sieć organizacyjna Syndykatu Emigracyjnego obejmować będzie 11 województw najbardziej dotkniętych

ruchem emigracyjnym. Rozbudowa Syndykatu Emigracyjnego pozwoli instytucji dotrzeć do najdalszych zakątków kraju, nawiązać kontakt bezpośredni z emigrantami i roztoczyć nad nimi opiekę, udzielać im wszechstronnej pomocy przed i w czasie podróży, wyrabiać dokumenty i załatwiać formalności związane z emigracją, a co za tem idzie uchronić ich przed wyzyskiem nielegalnych agentów emigracyjnych.

Należy podkreślić, że wszelkie czynności związane z wyżej wymienioną opieką nad emigrantami, Syndykat Emigracyjny załatwia najzupełniej bezpłatnie.



Staraniem Pow. Kom. W. F. i P. W. odbył się dnia 21 bm. wieczorek muzykalno wokalny z bardzo urozmaiconym programem, na który złożyły się oprócz odegrania marszów przez orkiestrę miejską, solo skrzypce WP. Skrzywnównej z akompanjamentem P. Pustówkowej, tańce góralskie i sztuczka pt. „Moja Córeczka“ pod reżyserją P. Wascha. Wieczorek udał się znakomicie o czem świadczyły nieustanne brawa a z tem i zadowolenie u widzów.

Okazuje się, że m. Nowy Targ nie jest taką ostatnią prowincją i może dużo zrobić, aby wzbudzić u mieszkańców poczucia estetyczne. Uważamy, że takich pociągnięć komitetów powinno być więcej i częściej, gdyż te wyjdą napewno na korzyść oświecenia. Szkoda tylko, że N. Targ nie posiada odpowiedniej sali na tego rodzaju rzeczy — być może, że i to przyczynia się, że przedstawienia teatralne należą do rzadkości. Jedyna sala w N. Targu do tego jeszcze zniszczona nie budzi miłego wrażenia. — Cierpliwości jednak, a może w niedalekiej przyszłości coś się zrobi.

Dnia 13 bm. wyjechała drużyna reprez. piłki nożnej m. N. Targu pod przewodnictwem p. inż. Papiera do Dolnego Kubina (Czecho-słowacja) celem wzięcia udziału w święcie sportowem Dolnego Kubina i rozegrania meczu piłki nożnej z drużyną słowacką. Po wymianie proporców odbył się mecz. Drużyna polska grała ofiarnie, a nawet była przez cały niemal przebieg gry panią boiska. Doskonały jednak bramkarz Dolnego Kubina likwidował wszystkie strzały. Na niekorzyść drużyny nowotarskiej padła tylko jedna bramka. Wynik dla drużyny nowo-

tarskiej bardzo dobry jeżeli się zważy, że drużyna słowacka jest drużyną ligową, a Dolny Kubin liczący coś ponad 3000 mieszkańców posiada stadion. Pierwsze to spotkanie sportowe naszych zawodników z zagranicznymi zawodnikami daje rękojmię, że kontakt przyjacielski związany będzie nadal trwał i nastąpi silna harmonja między Polakami i Słowakami nie tylko na polu sportowem ale i w każdej innej dziedzinie.

Na Oleksówce w Kowańcu nieznanymi złodziejami ukradł w nocy z 13 na 14 bm. na szkodę Anny Fafrowicz wieprza wartości 200 zł.

Ukradziono w nocy z 8 na 9 bm. Zofji Molek zamieszkałej w Zubsuchem, krowę wartości 300 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcami kradzieży było dwóch osobników w ubiorze górali, których widziała w tą noc Anna Tylka jak prowadzili krowę w kierunku Czarnego Dunajca.

Nieszczęśliwy wypadek. W ubiegłą niedzielę wracający rowerem z Bukowiny — Podszkle na Orawie, b. poseł Putek złamał nogę. Widać, że nieopłaciła się mu wycieczka do Podszkla.

21 bm. aresztowano Stanisława „Worłoka“ Mozdyniewicza, zbiegłego z miejscowego szpitala, do którego w celach zdrowotnych był skierowany odsiadując karę kilkumiesięcznego więzienia.

Okradziony został dnia 21 bm. podczas nieobecności w domu adwokat w Czarnym Dunajcu Dr. F. Dąbrowski. Złodziej zabrał 2 dubeltówki i 2 rewolwery. Służącej, która słysząc podejrzane szmery na pytanie kto jest w pokoju złodziej odpowiedział, że ksiądz. Tej samej nocy prawdopodobnie ten sam złodziej skradł ks. Dziekanowi L. Brosigowi kanarka z klatką.

Krościenko nad Dunajcem. W piątek dnia 17 bm. o godz. 10 wieczorem wybuchł pożar na tartaku parowym Dr. Moritza Eichorna i w przeciągu 2 godzin spłonął doszczętnie, wyrządzając właścicielowi tartaku szkody około 70.000 złotych. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej nieostrożne obchodzenie się z ogniem, przy naprawie uszkodzonego gatra aparatem elektrycznym do spawania. Akcja ratownicza była wogóle niemożliwa, ponieważ kocioł parowy groził eksplozją. Jeden wypadek pociągnął za sobą drugi. W czasie pożaru, chora na serce 18 letnia Stambergerówna zmarła nagle wskutek udaru sercowego.

Tegoż wieczora zdarzył się wypadek samochodowy. Auto-dorożka Szczepaniaka ze Szczawnicy, jadąca w szybkim tempie od strony N. T., tuż przed Krościenkiem przewróciła się do rowu z powodu śliskiej drogi. Wypadków w ludziach nie było, wóz częściowo uszkodzony.

W nocy z dnia 19 na 20 dwaj nieustaleni narażenie sprawy, prawdopodobnie cyganie, włamali się do fabryki obuwia Szokalskiego w Nowym Targu, przy ul. św. Anny, skąd zabrali pakę obuwia.

Obudzony właściciel ścigał włamywaczy, którzy uciekając ostrzeliwali się z rewolwerów. Złodziejaszki nie mając nadziei ujsć z łupem, porzucili skrzynię z obuwem. Zarządzona obława policyjna nie dała dotychczas wyników. Sprawcą przypuszczalnie jest cygan Szczerba znany złodziej grasujący od roku po Podhalu.

17 bm. aresztowany został i osadzony w więzieniu sądu powiatowego w Nowym Targu, Rudolf Baczocha z Nowego Targu za rozdawanie w czasie jarmarku ulotek podburzających ludność przeciw rządowi.

Sezon jesienno-zimowy w „Przeglądzie Kobięcym”. Zima tegoroczna zbliża się do nas wielkimi krokami, a wraz z nią wylania się dla eleganczkiej Pani najaktualniejsza kwestja : jak się ubrać i co jest w nowym sezonie najmodniejsze? Wyczerpującą odpowiedź w tej materji daje ostatni, październikowy numer „Przeglądu Kobięcego”, który w znakomicie powiększonej objętości porusza wszystkie powyższe aktualne tematy, dając na 64-ach stronicach wielką rewizję ostatnich modeli sukien, płaszczów, futer, obuwia, toalet dziecięcych, ślubnych i td. i td.

Rdzeniem ostatniego numeru „Przeglądu Kobięcego” jest obszerny dział poświęcony zagadnieniom nowoczesnego wnętrza i techniki na usługach gospodarstwa domowego, gdzie w szeregu fachowych artykułach, podpisanych przez Dr. M. Sterlinga, L. Rettingerową, J. Szczerbińskiego, K. Szrajbera oraz innych, znanych inżynierów, wyczerpująco rozpatrzone są kwestje: jak należy ozdobić współczesne mieszkanie, jakie zastosowanie mają w gospodarstwie domowym najnowsze wynalazki z dziedziny oświetlenia, higieny etc. etc.

Reasumując powyższe, możemy śmiało powiedzieć, że „Przegląd Kobięcy” tak stroną zewnętrzną, jak i znakomitą treścią zamieszczonego materiału tekstowego i ilustracyjnego, w niczem nie ustępuje podobnym perjodykom zagranicznym, a nawet, ze względu na tematy najbardziej nas obchodzące, o wiele je przewyższa. „Przegląd Kobięcy” można prenumerować za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych i księgarni. Administracja pisma (Warszawa, Długa 45) wysyła egzemplarze okazowe na żądanie bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Do wynajęcia

2 pokoje słoneczne, frontowe na I-szem piętrze, w Rynku, wyłącznie na biuro

Wiadomość w drukarni Podhalańskiej.

Dr. Stanisław Krawczyński ADWOKAT

przeniósł swą kanc. z Zakopanego i prowadzi ją w Nowym Targu ul. Krzywa Nr. 2 u p. Jakóba Kurpiela.

Sprzedam gospodarstwo

— składające się —

z domu mieszkalnego o 4 pokojach — kuchni 2 stajen — i 5 morgów gruntu I-szej klasy

nadające się na budowę will, okolica górska w odległości 5 km. za Zakopanem.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje:

J. Bryniarski, Łapsze Niżne p. Nowy Targ poczta Niedzica.

Nie psujcie wzroku przy lichem świetle !!!

NAFTE —najlepiej rafinowaną—
na sposób amerykański **NAFTE**
- dostarcza -
hurtownie
komisowy skład

A. ZAPIÓRKOWSKIEGO

Nr. TEL. 19. NOWY TARG RYNEK 13.

Józef Kopeć ur. w 1901 r. w Gronkowie, unieważnia skradzioną dnia 25./IX. br. książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ, oraz licencję kastrowania ogierów wydaną przez Starostwo Nowy Targ.

Szeliga Wincenty urodzony w Nowej Białej 1901 r. zgubił podczas pożaru książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Jan Szczypta urodzony w r. 1904 w Starem Bystrem zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Drukarnia »Podhalańska« w Nowym Targu W. Ostrowskiego.